

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie na prowincji	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.
rocznie	18 zł. 50 ct.	24 zł.

Doniesienia prywatne, jakoteż o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uroczystości prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgonach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ot.

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincji o godzinie 7 wieczorem.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro  
otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 8 (sklep)  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerw.

# GAZETA NARODOWA

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY przyjmują: we Lwowie: Administracja *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Chłobowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mase) Wahlberggasse 10 — Rudolf Mosse 8 Ilsterstraße 2 — A. Oppel Grtnergasse 13 — M. Duka Nachf. Max Angenfeld & Esmatich Lesener Wellsteile 6 — Schallke Wellsteile 11 i J. Danneberg, I. Wellsteile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurtu: n. M. Haasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freuden.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedną kolumnę wierszy drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadzwyczajne na wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Główny ogłoszeniowy na wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatne korespondencyjne 8 ct. od wiersza. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

## Pierwszy krok rządu

na drodze poprawy stosunków wiejskich.

Lwów d. 9 września.

Nominację hr. Pinińskiego namiestnikiem Galicji powitali wszyscy z niekłamną szczerością w przekonaniu, iż będzie on nie tylko pełnym taktu i wyrozumiałości a zarazem i ścisłości w wykonywaniu ustaw — ale że i głębiej wnuknie w kraja naszego potrzeby i da inicjatywę do rozlicznych niezbędnych reform, za pomocą których stosunki nasze się uzdrowią, poprawią.

Pierwsze miesiące jego rządów upłynęły na staraniach zażegnania burzy, która niestety prowincję naszą nawiedziła. Obecnie, gdy nieco się uspokoiło — mamy do zanotowania pierwszy krok rządu w kierunku poprawy stosunków wiejskich a mianowicie wydany przez hr. Pinińskiego w tych dniach okólnik do starostw w sprawie kwalifikacji szynkarzy. Wydaniem okólnika tego uczynił załatwić zarazem hr. Piniński rezolucyj sejmiku naszego, powziętą 3 lutego br. a wzywającą rząd do ograniczenia liczby nowo powstających karczem i szynkarzy, tudzież do pooczenia odpowiednich kroków, celem uzupełnienia przepisów policyjnych w tym kierunku, aby tak dzierżawcy propinacji jak i szynkarze, ustanowieni przez dzierżawców lub przez dyrekcyj funduszu propinacyjnego, odpowiadali pod względem kwalifikacji tym samym warunkom, jakich wymaga dla szynkarzy ustawa przemysłowa z 15 marca 1883 r.

Obecnie w kraju naszym są 2 rodzaje szynkarzy: jedni, którzy się trudnią wyszynkiem na podstawie koncesji przemysłowej, a to mianowicie ci, którzy sprzedają t. zw. słodzone napoje spirytusowe — i drudzy t. zw. szynkarze propinacyjni, trudniący się tym przemysłem na mocy prawa propinacji i tych jest u nas najwięcej.

Co się tyczy pierwszych, ustawa przemysłowa określa w sposób szczegółowy warunki przedewszystkiem ogólne, jakimi musi wykazać się każdy ubiegający się o uzyskanie konsensu, a także szczególne, które są potrzebne do samodzielnego prowadzenia przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Nowela z dnia 15 marca 1883 do ustawy przemysłowej postanowiła (mianowicie w ustępach pierwszych i drugim § 18) że ubiegający się o konsens na tego rodzaju przedsiębiorstwo musi się w szczególności wykazać, iż zasługuje na zaufanie i jest człowiekiem nieposzlakowanym — należy zaś natomiast konsensu zawsze odmawiać, gdy przeciwko ubiegającemu się lub przeciwko członkom rodziny, z którymi on żyje w związku rodzinnym, zachodzą okoliczności usprawiedliwiające domysł, że przemysł byłby nadużywany przez popieranie gry zakazanej, ukrywanie rzeczy nieprawnie nabytych, niemoralności lub opilstwa.

Co się tyczy szynkarzy propinacyjnych, nie podlegających przepisom ustawy przemysłowej, których jak już zauważyliśmy jest u nas najwięcej i którzy rozsiedli się po wszystkich wsiach, władze polityczne, kierowane względami na zwalczanie pijactwa i nieodzwrotnych jego następstw, jak zubożenia i demoralizacji ludności, wydały szereg przepisów, ustanawiających nadzór nad kwalifikacją szynkarzy; przepisy te przyznały zarazem prawo starostom wydawania zakazów co do ustanawiania szynkarzami osób podejrzanych, nie zasługujących na zaufanie, po których trzeba by się obawiać, że będą nadużywali swego upoważnienia do zachęcania ludności do opilstwa sprzedawaniem trunków na kredyt lub do osiągnięcia innych niedozwolonych zysków. Stało się to w szczególności, między innymi, w okólniku prezydym namiestnictwa z d. 30 lipca 1876, ze względu jednak, iż dyrekcyj funduszu propinacyjnego poczęto uważać jako integralną część władzy politycznej, utarła się niestety w starostwach praktyka, że te wcale nie badały kwalifikacji arendarzy, ale na proste zawiadomienie dzierżawców propinacji o ustanowieniu szynkarza propinacyjnego, wymierzały tylko szynkarzowi w myśl § 20 ustawy z 30 grudnia 1875 opłatę, czyniąc użytek z władzy odmawiania szynkarzom kwalifikacji tylko w rzadkich wyjątkowych, mianowicie na wypadek, gdy fakt niezasługiwania na zaufanie był jaskrawym i powszechnie znanym. Ograniczenie to zresztą nie mniej odpowiadało celowi, że tyczyło się tylko osoby szynkarza, który w razie odrzucenia jego osoby mógł z łatwością podstawić kogokolwiek ze swych domowników. Co do szynkarzy przemysłowych zaprowadził w tym kierunku zmianę wspomniany już § 18 noweli do ust. przemysłowej z r. 1883 rozszerzając ograniczenia także i na rodzinę i domowników szynkarza — co się zaś tyczy szynkarzy propinacyjnych poczęła wspomniany okólnik p. namiestnika, że przepisy powyższe mają być i do nich stosowane. Zawiąza on jednak zarazem szereg innych uwag i postanowień.

W szczególności okólnik ten zaznacza, że władze polityczne powinny użyć jak najusilniejszego poparcia dążnościom, zmierzającym do poleśnienia tamy szynkarstwu i koniecznie jego następstw: zubożenia i demoralizacji ludności; obowiązkiem władz politycznych jest mieć baczne oko na stosunki w tej mierze istniejące i dążyć do wytrwania do ich poprawy. „Zgubny — powiada okólnik — i w wysokim stopniu demoralizujący wpływ wielu szynkarzy na ludność jest zbyt ogólnie znany, ażeby było potrzeba szczegółowo uzasadniać konieczność dążenia do wykorzenia złego, a tem samem przyłożenia się do moralnego podniesienia szerszych warstw ludności”.

Okólnik wzywa starostów z całym naciskiem do jak najściślejszego wykonywania przepisów, a co do sposobu postępowania w sprawach nowo powstających karczem i szynkarzy, zaleca starostom stosować się do wskazówek, zawartych w okólniku namiestnictwa z dnia 30 lipca 1876 a w razie otrzymanej

go co rychlej odstawić do sądu lub wezwać żandarmów.

— Nic z tego, mam inny plan, ale chodźmy spać, jestem jak rozbity.

Najazutrz wczesnym rankiem, udałem się do lamusa. Był to budynek stary — bodaj starszy od dworu. Zbudowany z cegły i kamienia, jedne miał tylko drzwi dębowe i jedno zakratowane okno. Przy drzwiach przykuśnął wartownik z olbrzymim kijem i drzemał z nułową.

Otworzyłem drzwi i wszedłem do środka. Okno wysoko umieszczone mało dawało światła. Wśród różnego rodzaju rupieci, złożonych gromadnie na fioletowej posadzce, leżał winowajca na kuli słomy z obwiązaną głową w mokrą szmatę.

Gdy mnie ujrzał, chciał się podnieść ale nie mógł. Twarz chuda, blada, ocozy przygaśnięta, usta spieczone gorączką.

— Leż! nie wstawaj, jesteś słaby — rzekłem wzruszonym głosem, bo mimo, że to był zbrodniarz, czułem w sercu współczucie dla tego nieszczęśliwego.

On jęknął boleśnie i opuścił głowę na posłanie.

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

— Onufry! powiedz mi o człowieku, co ja ci zrobiłem, żeś mnie chciał zniszczyć z kretesem?

skądolwiekby wiadomości o zamierzonym, lub też już skutecznym otwarciu nowej szynkowni, poleca badać z całą dokładnością zachodzące stosunki, ewentualnie wydać ze względów policyjnych zakaz otwarcia lub dalszego utrzymywania nowej szynkowni i bezwarunkowo dopilnować natychmiastowego wykonania tego zakazu, pomnąc na to, że rekursy w takich wypadkach, ze względu, iż zakaz taki wydaje się w interesie publicznym, po myśli istniejących przepisów nie mają mocy wstrzymującej. Również co do kwalifikacji szynkarzy, zaleca p. namiestnik bezwzględne zastosowanie przepisów.

Nadto zwraca okólnik uwagę starostów na następujące okoliczności:

Jakkolwiek przepisy tyczące się osobistej kwalifikacji szynkarzy, zawarte w przytoczonych wyżej ustępach § 18 noweli do ustawy przemysłowej (z dnia 15 marca 1883 roku) odnoszą się bezpośrednio do szynkarzy wykonujących to zarobkowanie na podstawie koncesji przemysłowej, to jednak zupełnie niezasadnionem jest stosowanie tych przepisów i to w całej rozciągłości w drodze analogii także do szynkarzy propinacyjnych, przepisy te bowiem — mówi okólnik — mają charakter prawno-publiczny i wydane są w interesie publicznej moralności. Celem ich nie jest tylko unormowanie kwestyi, jakie warunki osobiste ma mieć ten, który uzyskuje koncesję na wyszynk, lecz są one zarazem policyjnym przepisem, określającym bliżej, jakim osobom ze względu na interes ogólny nie powinno się dozwalać stykać się z publicznością w charakterze szynkarza. Byłoby to zresztą nielogicznością co do tej kwestyi trzymać się innych zasad przy szynkach koncesjonowanych, jak przy szynkach propinacyjnych. Okoliczność, że szynkowanie jest wynikiem prawa propinacji, nie może żadną miarą ograniczać lub usuwać postanowień, tyczących się kwalifikacji osobistej, których w interesie publiczności prawo do każdego trudniącego się wyszynkiem wymaga.

Samo się przez się rozumie, że owe dawniejsze postanowienia, tyczące się kwalifikacji szynkarzy propinacyjnych, nie tylko nie mogły być usunięte przez to, że nowela przemysłowa z roku 1883 określa ową kwalifikację bliżej i szczegółowo w odniesieniu do szynkarzy koncesjonowanych, lecz przeciwnie określenie to bliższe i uzupełnione powinno być analogicznie stosowanym także do propinacyjnych szynkarzy.

Dlatego też starostowie mają odmawiać kwalifikacji na szynkarza propinacyjnego o nie tylko w wypadkach wymienionych szczegółowo w powyższym ustępie ogólnika prezydym namiestnictwa z dnia 30 lipca 1876, lecz także w ogóle w razie, jeśli przeciw osobie szynkarza, lub członkom rodziny, z którymi żyje w związku rodzinnym, zachodzą okoliczności, usprawiedliwiające przypuszczenie, że zarobkowo szynkarska będzie nadużywana w celu popierania gier zakazanych, ukrywania rzeczy nieprawnie nabytych, nieobyczajności lub opilstwa.

Niemniej uważać mają starostowie na to, aby osoby trudniące się wyszynkiem są istotnie wzbudzającymi zaufanie i nieposzlakowanymi.

W tym celu starostowie mają starać się o to, ażeby być dokładniej poinformowanymi o do zachowania się osób trudniących się wyszynkiem i mieć nad nimi ścisłą nadzór, należy zaś przyjąć, iż podanej powyżej kwalifikacji osobistej w szczególności nie mają ci, którzy zawodowo trudnią się wyszynkiem lichwiarskim, które to zatrudnienie niestety tak często właśnie złodzieństwem jest u nas po wsiach z zawodem szynkarza w jednej i tej samej osobie.

Na tej tedy drodze będą starostowie mogli skutecznie występować przeciw tak zgubnym w naszych stosunkach wiejskich wyszynkom lichwiarskim, uniemożliwiając indywiduum, trudniącemu się lichwą, utrzymywanie się przy szynkach lub uzyskanie zawodu szynkarskiego, który to zawód przez ciągłe zeknicie się z ludnością i łatwość korzystania z chwilowego lekkomyślnego nposobienia tak nadzwyczajnie ułatwia wyszynk ekonomiczny. Naturalną jest też rzeczą, że przy tem ścisłym nadzorze szynkarzy starostowie łatwiej będą mogli wykryć nie jeden wypadek wyszynku lichwiarskiego, a powinni zawsze za swój obowiązek uważać, podać go do wiadomości władz sąlowych lub prokuratury państwa.

Oczywista jest rzeczą — powiada w okólniku — że powyżej omówione przepisy, tyczące się osobistej kwalifikacji osób mogących się trudnić wyszynkiem, zastosować należy także do dzierżawców i poddierżawców prawa propinacji, o ile oni bezpośrednio — wykonywują zarobkowo szynkarstwo i utrzymują wyszynki propinacyjne.

Nie można wątpić, iż okólnik hr. Pinińskiego będzie z całą ścisłością wykonywany a jeżeli to się stanie — to w jednej części już, w części może najgłośniejszej, poprawa stosunków wiejskich z biegiem czasu nastąpi.

## Rubel był nauczycielem

Lwów d. 9 września.

W jednym z ostatnich numerów *Petersb. Wiadomości* znajdujemy nader ciekawy artykuł p. Makowej, dowodzący, iż rubel stworzył partję moskalofilską w Galicji i że z rubla tego korzystał sam tylko ci, którzy się jako „prawdziwi Rosjanie galicyjscy” przedstawiali.

Artykuł ów, nadzwyczaj charakterystyczny i dowodami z drukowanych listów Lebedincewa poparty, wywołany został polemiką. Przed kilku tygodniami pp. Makowej i Baszkirów w artykułach, pomieszczonych również w *Petersb. Wiadom.* wyrazili zapatrwanie, iż w Galicji nie ma Rosjan, a są tylko Małorusy. Orzeczenie takie, opublikowane w Petersburgu, strasznie zabolowało redakcyę lwowskiego moskalofilskiego *Halycyjanina*, który pospieszył natychmiast z zaprzeczeniem.

za to czeka? Żyd bezpieczny, a ty pójdziesz gnój w więzieniu.

— O la Boga! — jęknął w rozpacz.

Postałem chwilę patrząc na biedaka, jak straszna myśl długoletniego więzienia w mózgu się wgrzyzała, serce krwawiło i jak wzrusiło dwie lzy grube stoły się z pod wieki.

To mnie zdecydowało — te dwie lzy dowiodły mi, że człowiek ten nie był jeszcze zepsuty, że sumienie w nim jeszcze funkcjonuje, choć słabo. Skorzystałem z tej chwili i odesłałem się łagodnie:

— Mój Onufry, nikogo jeszcze w tym nie skrzywdziłem; mimo, żeś czytał na moje mienie i z dymem chciałeś mnie puścić, żal mi oie serdecznie. Jesteś jeszcze dość młody, jesteś chłop setny, siłą masz i zdrowie, gorzałka tylko oie gubi. Jeżeli wyrzekniesz się pijactwa, jeżeli przysięgniesz w kościele na krzyż święty i mękę Pańską, że wódki do gęby nie wezmiesz, to słyszysz Onufry? — ja wszystko ci daruję i pomyśl, abyś miał miejsce u mnie przy dworze, bo radbym z ciebie zrobić człowieka. Teraz też spokojnie okładaj głowę zimną wodą — niezdadłgo dadzą ci śniadanie.

Minęło dni parę.

We wsi dzienne wieści chodzący o Onufrym; jedni mówili, że się powiesił, inni że go pokrzyknął odwiezł do sądu, a kar-

oświadcza, iż jedynie partja moskalofilską w Galicji posiada żywotność, bo gdyby była wytworem sztucznym, to w danych okolicznościach i w warunkach tak trudnych jak są, byłaby od dawna przestała istnieć.

P. Makowej w odpowiedzi na to, w obecnym artykule „Przypowieść do historii wielkorosyan galicyjskich”, pomieszczonym także w *Petersb. Wiadom.* — podjął się przeprowadzenia dowodu, iż partja moskalofilską w Galicji jest tylko wytworem sztucznym i tak pisze:

„Obfity materiał do dziejów partji moskalofilskiej w Galicji znajdujemy w listach Lebedincewa, ogłoszonych w zeszytach: marmocym, kwietniowym i majowym *Kijow. Stariny* w r. b. Lebedincew, jako „nascelnik dyrekcyi naukowej chełmskiej” jako urzędnik rosyjski, ma wielkie zasługi, lecz niemniej zastruł małorusów galicyjskich baocylami renegackimi, potomkom chłopów pańszczytnych pokazał rubla — i pociągnął za sobą wielu rozzumnych, lecz ubogich, a jeszcze więcej „talajajstwa” dając początek demoralizacyi inteligencji.

W grudniu 1865 r. Lebedincew przyjechał do Lwowa, ażeby namawiać popów i nauczycieli do osiedlania się w Chełmszczyźnie. Że nie znalazł on we Lwowie języka wielkorosyjskiego, zbytowa byłoby dodawać, przeziębienie, wszędzie słyszał wyłącznie jasyk małoruski i sam też używał tego języka, o osem obzernie pisze w liście z dnia 13 grudnia 1865 roku.

„Z tego listu Lebedincewa przekonywamy się, że w centrze Rusi galicyjskiej, we Lwowie, przed 33 laty L. nie spotkał się z językiem wielkorosyjskim. Wieg proszę zwrócić uwagę, że w kilka miesięcy po pobyocie L. we Lwowie, chociaż na Rusi galicyjskiej nikt nie miał po wielkorosyjsku, dawniś *Słowo* obwieścił światu ośmiemu, że „Ruś bałicka, uhorska, kijowska, moskiewska, tobołska i t. d. pod względem etnograficznym, historycznym, językowym, literackim i swyozajowym jest jedną i tą samą Rusią. Czas przeżył Rubikon i głośno, szeroko oświadczył wszystkim: nie możemy się odgradzić murem ohińskim od naszych braci i nie postawiać w związku językowym, literackim i narodowym z całym światem rosyjskim! Myśmy — nie Rusini 1848 r. myśmy — prawdziwi Rosjanie! (Ale jasyk tych „prawdziwych Rosjan” jest tego rodzaju, że trzeba go tłumaczyć na język wielkorosyjski)!”

„Tak więc Lebedincew skonstatował w Galicji „wyjątkowe” stanowisko języka małoruskiego, który tam zachował zupełne prawo obywatelstwa, *Słowo* zaś, którego redaktorem był B. Diederich, w kilka miesięcy potem oświadczało: „myśmy — prawdziwi Rosjanie”. Zkądże się naraz wzięli w Galicji ci „prawdziwi Rosjanie”? Nie było ich do roku 1866, nie było ich i w r. 1866, kiedy *Słowo* wydrukowało swoje oświadczenie. — Tych „prawdziwych Rosjan” trzeba było przede wszystkim stworzyć i oto redaktor *Słowa* Diederich, natychmiast wydał w tym celu bro-

zomarz utrzymywał, że go w lamusie zamordował,

W piątek przyjechał ksiądz proboszcz, któremu zaprosił. Kazałem wynieść na ganek stół nakryty sukrem, kalamaz i pióra do tego trzy krzesła.

Gromada zaczęła się zbierać przed dworem z soltyssem na czele.

Zasiadłem za stołem z proboszczem i Jazwickim, a Stanisława już poprzed pohnąłem do karczmarsza, aby przyszedł do dworu. Jakoż niebawem ukazał się Ejzyk nisko nie kłaniając, ale widocznie zmieszany i zaniepokojony.

— Mości Ejzyk, czy wiesz, po co oie wezwąłem?

— A skąd ja mam wiedzieć, co wielmożny pan myśli?

— Ja myślę, że się z karczmą wyniesiesz?

— Za co ja się mam wynosić? Czy ja nie mam formalny kontrakt na trzy lata? Czy ja nie płacę w termin, rzetelnie, jak się widzi?

— Wszystko to pięknie — ale ja nie mogę cierpieć we wsi podpalacza i złodzieja.

(C. d. n.)

## Bicz honorowy.

Z raptularza pana Dezyderyego Rysia.

(Ciąg dalszy).

Był to rodzaj reakcyi po wycięciu nerwów. Powoli wracałem do siebie, powiedziałem okiem do koła. Jazwicki chodził po komnacie wielkimi krokami i dymał jak z kominu ze swej fajeczki, wetnął sobie za te trzy godziny abstynencyi, a Stanisław stał we drzwiach z załamaniem rękami.

— Boże! toż to okropne! — wyrwało mi się z ust jakby jęk modlitwy, skargi lub wyrazu. Cóż ja zrobiłem tym ludziom, że mnie zniszczyli ohoieli z kretesem, puścić z dymem, wypchnąć na żebry?

— No, no! uspokój się mój chłopozie — odeszłał się Jazwicki — Bóg nad nami i Jego ręka wszechmogąca. Ale ja medytuję od kwadransu, skąd ci przyszło do głowy zasiąść pod stodołą i stertami?

— Zkąd sam nie wiem, ale niepokój o mój pierwszy płon podsunął mi tę myśl zapewne i dobrze się stało.

— Cóż zrobimy z podpalaczem? Trzeba

Zefiry, Batysty, Satyny i Lewantyny najnowsze na suknie i bluzki

poleca w wielkim wyborze

Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Maryacki 1. 8.



szare *curiosum* p. t.: „W jaki sposób Małorus może się w godzinę nauczyć języka wielkorosyjskiego”. Jednakże, chociaż języka wielkorosyjskiego można się było nauczyć „w godzinę”, Małorusi galicyjscy nie wyznegli dla siebie korzyści z nauk Diedickiego. Alieci koniec końców i posel na Sejm lwowski, o. Iwan Naumowicz, dnia 27 grudnia 1866 roku wygłosił swą mowę o „jednym narodzie — w jednym języku”. Tak więc w roku 1866 niespodzianie wyróśli w Galicyi „prawdziwi Rosyjanie” i na widownię wystąpiło rusofilstwo galicyjskie. Oczywiście, tak gwałtowna ewolucja w społeczeństwie galicyjskiem musiała mieć swoje przyczyny i to niemałej wagi — wiele też z tych przyczyn tajemniczą listy Lebedincewa. Dotąd „rosyjscy” publicyści galicyjscy i ich przyjaciele w Rosyi mogli z całym spokojem pisać, że hasło „jeden naród — jeden język” jest następstwem nauki. Odtąd, od czasu ogłoszenia listów Lebedincewa, nie mogą się już oni chować za płaszczyk jedynie tylko nauki, lecz muszą, uderzwszy się w piersi, przyznać: „i rubel był naukozytciem”. Gdzie zaś rubel występuje w roli naukozytciela, prawda, można podziwiać jego potęgę pedagogiczną, ale też można i nie schylać przed nim ozoła tak, jak przed nauką „prawdziwą”.

„W tem miejscu wypada przypomnieć, że rok 1866 był dla Austrii bardzo ciężki; latem tego roku poniosła klęskę pod Sadową, po której Lebedincew pisał d. 10 lipca 1866 do brata:

„W Austrii — straszna panika. Tylko od Rosyi wycozkują zbawienia i Niemcy i nawet Polacy. Gniewają się nawet, że Rosya się nie wroca. Galicyanie śpią i widzą siebie pod Rosyą. Takie ugruntywało się w ludności przekonanie”.

„Ażby takie przekonanie zrodziło się i utrzymało wśród małorusów galicyjskich, nad tem pracował usilnie i sam Lebedincew. W listach jego z r. 1866 znajdujemy następujące wiadomości o jego agitacji w Galicyi:

Dnia 27 stycznia 1866. „Milutin na mój wniosek zgodził się opatrywać za mojem pośrednictwem Galicyan w książki rosyjskie kosztem — rzędu, nadawać im stypendya w uniwersytetach, otwierać wstęp do gimnazjum chełmskiego na kursa pedagogiczne a nawet do służby cywilnej. Nawiazad taką łączność jest rzeczą konieczną. Szkoda, że Czerkawski podejrzał, patrzy na Galicyan i wszystkie ludy słowiańskie nazywa lotrami, naprassającymi się natrętami...”

Dnia 10 czerwca. „W tych dniach otrzymałem list od Milutina. Pisz, że dany mu wyiości z listów moich o wycości do Galicyi dla ważności zawartych w nim doniesień, uważał za swój obowiązek złożyć do najwyższej opinii, oraz iż najjaśniejszy pan, zaszczytowi ten wyiości odczytaniem, rozocł własnoręcznie napisał: „Bardzo ciekawe. M. przylem dodaje, że wielce rad, iż może mi o tem donieść, a zarazem sprawić radość wiadomością, że wszystkie moje wnioski o do nawiazania łączności z Galicyą i o do opatrzenia jej książkami, zostały uwiezcone zupełnie powodzeniem. Co do tego zastrzega sekret najciszejszy i prosi, aby korespondował z nim nie pocztą, lecz przez okazję. Galicya zasypuje mnie listami”.

Dnia 26 maja. „Do Lwowa napiszę, ażeby o do obrazów i ksiąg porozumiewali się z Ławrą. Wiem, iż będą zadowoleni. Nareszcie przysłał mi książki Łamanski. Obiecinę jeszcze więcej. Prosi, ażeby i na Bukowinę wysłać. Milutin nareszcie wyjednał 20 stypendyów”.

Dnia 14 lipca. „Podczas mojego pobytu we Lwowie gościło u mnie przeszło 200 młodzieży z póród Galicyan. Prosiłi o rozmaite posady, między innemi i w uniwersytetach i w akademiach rosyjskich. Stypendya zaspokajają tych, co szukają wykształcenia świeckiego, pragnący się kształcić na duchownych w Rosyi na razie pozostają bez zadościuczynienia. Proszę zawiadomić o tem metropolitę (Awrenjusza), czyby nie zechciał wyjednać w światobliwym synodzie chociażby pięć lub dziesięć stypendyów dla Galicyan w akademii kijowskiej. Sprawa ta, sama przez się drobna, może mieć olbrzymie następstwa, sądzę też, że właśnie św. synod ma najświętszy obowiązek zająć się tą sprawą”.

Dnia 18 września. „Donieście, w jaki sposób metropolita zamierza urządzić przyjmowanie młodzieży galicyjskiej do akademii i jak prędko to nastąpi? Wielu czyni starania. Na drogę potrzeba też zapomaga chociażby 75 rb., a może i 100. Sprawa warta tego, nawet bardzo”.

„Wówczas zaczęli się zjawiać w Chełmszczyźnie rozmaici kandydaci do stypendyów. Proszę zastawić działalcie Lebedincewa, bi twę pod Sadową, oświadczenia *Słowa* i Naumowicza — i oć się okaże?... W jaki sposób powstałi w Galicyi „prawdziwi Rosyjanie?”

„Urządzają się składki na „ubogich Galicyan”, których książę Czerkawski nie bez podstawy nazywał naprassającymi się natrętami. Lecz oto list Lebedincewa z d. 19 grudnia 1866 roku, po mowie Naumowicza w sejmie:

„Na litość boską, miejcież litość nad nieszczęśliwym (Naumowiczem) i urządkcie w Kijowie składki dla niego, a co zbierzeicie

przysyłajcie mi, abym mógł do Lwowa odeśłać przez okazję. Myśmy w pięć minut zebrałi i jutro wysyłamy do 200 rb. Dalibymy i więcej, ale już jesteśmy zupełnie wyczerpani, gdyż w tym roku (1866) składamy ofiarę już po raz szósty i na mnie jednego wypadło do 200 rb.”

„Wróćmy do listów L. i dajmy z nich kilka wyjątków. Tak w r. 1867 czytamy:

Luty. „Gołowacki (profesor języka małoruskiego i literatury w uniwersytecie lwowskim) już sprowadza się do Petersburga, na co dano mu 1000 rb. Subsydia, o których i ty pisałeś, już są wydawane i jeszcze będą wydawane, zarówno z worka rządowego, jak i społeczeństwa”.

D. 16 marca. „Wasze pieniądze na Galicyan otrzymane i była już sposobność do ich wysłania; lecz Galicyanie poróżnili się o do przeznaczenia pieniędzy. Czytałem w dziennikach, iż w Kijowie zebrano niedawno przeszło 4000 rb. W Lublinie także idą składki”.

D. 2 kwietnia. „Oł tego czasu, kiedy pisałem o Naumowiczu, sytuacja tegoż i kilku innych nieco się poprawiła. Diedicki (który, według Lebedincewa, list z d. 13 grudnia r. 1865, mieszkał poprostu jak „burłaka”, w jednym pokoju, w którym już i redakcyja się mieściła) otrzymał 3—6000, co prawda — na wydawnictwo; Gołowacki — 1000, jakkolwiek na drogę, a Naumowicz, oprócz naszych 186 jeszcze 150 rb. z Petersburga” — kończy p. Makowej.

„Wyiości charakteryzują najpierwsze chwile ukazania się „prawdziwych Rosyan” w Galicyi. Do r. 1866 Gołowacki wykładał w uniwersytecie lwowskim literaturę małoruską, a Diedicki wydawał utwory poety małoruskiego, Fedkowicza — i olo naraz taka zmiana „w godzinę”! „Dziś, o „prawdziwi Rosyjanie” Galicyi oskarżają narodołów, o udział w intrydze polskiej, pożytyjąc za sbrodnie, że z własnych, ciężko zapracowanych pieniędzy udzielać zapomogli swoim stowarzyszeniom małoruskim! Lecz, któż odnosi korzyść z tych „prawdziwych Rosyan galicyjskich”, oprócz nich samych”.

## Rzezie w Kandyi.

Lwów 10 września.

Wobec pokojowego manifestu cara zasiadł na Kreście dnia 6 bm. fakt okropny, jak się zdaje, umyślnie wywołany przez Anglików i będący nie wiemy którą już tysięczną ilustracją do brutalności Anglików, których usta i pisma zazwyczaj najprzedniejszym miodem humanizmu opływają. Po usunięciu się Niemiec i Austro-Węgier z Krety, zabrala się „kreteńska owzorka sojusznica” (Anglia, Rosya, Francya i Włochy) do zaprowadzenia prowizorycznej administracyi na Kreście — dzieła, na które siły jej sąś nie starczą. Owa cztery mocarstwa podzieliły się na razie wyspą, zapewne dlatego, aby się przypadkiem między sobą nie pozubiły. Ale władza ich konsulów i admirałów sięga za ledwo na wybrzeża, gdzie jednak wedle *Friedlitta*, na wiosnę jeszcze panowała anarchia, a i później nie było tam bezpieczeństwa na wzór europejski. Natomiast wewnątrz wyspy panuje stan piekielny; wedle urzędowej *Wiener Abendpost* kradzieże, roboje, płądrowania, gwałty i morderstwa są tam na porządku dziennym. Ośó dla zaprowadzenia prowizorycznej administracyi powołałi cztery mocarstwa kreteńskie zgromadzenie narodowe, kazaly mu wybrać komisyę wykonawczą, która by się zajęła zarządem wnętrza wyspy, a zresztą admirałów popierała. Stare podatki miały na razie użyżoć funduszos na koszty administracyi, przewyższkiem dziesięcioma od różnych plodów, odwieczny podatek mułmański, oparty na koranie, a więc w ośóch mahometan mający znaczenie narodowe i rytualne. Do tego przystąpili Anglioy dnia 6 bm. w Kandyi, jako należącej do ich rejonu. Telegram londyńskiego „Biura Reutersa” z Kanei d. 7 bm. donosi:

„Na rozkaz admirałów mocarstw udały się wozoraj angielskie władze wojkowe do biura dziesięciannego w Kandyi, aby ustanowić tam chrześcijan na urzędników i przed biurem tudzież u bramy domu ustawili oddział żołnierzy. Kupa niezbrojonych mahometanów chciała przebić sobie przez wojsko wstęp, co żołnierzy spowodowało, że ognia dali i kilku mahometanów zraniono zostało. Na to rozblegli się mahometanie na wszystkie strony i powróciwszy z bronią, uderzyli na straż angielską. Pozem do dzielnicy chrześcijańskiej się udali, strzelali do okien i wiele domów i sklepów podpaliłi. Jak słychać, zamordowano kilku chrześcijan i także konsul angielski ma być zabity. Jeden okręt wojenny (angielski) bombardował miasto, które po ośóci się pali. Zachodzi obawa zburzeń i płądrowań w nocy”.

Inaczej przedstawia sprawę depesza paryskiej „Ajencyi Havasa”, mianowicie: „Po zajęciu biura dziesięciannego przez Anglików, gro madzili się mahometanie, których wiesogubernator Kandyi, Edhem basza rozgłosił kazal. Pozem się chrześcijanie i mułmańskie starli, z okien domów chrześcijańskich padaly strzały. Strzelali także Anglioy, i dwóch mahometan zostało raniionych. Na to cała ludność

mahometañska za broń chwyciła. Edhem basza kazal angielskich żołnierzy i chrześcijan pod eskortą turecką przeprowadzić na okręty, a wtedy angielski okręt wojenny strzelił kilka razy z dział dla odstraszania burzojochi pokoju. Skonstatowano, że trzech Anglików poległo, a czterech rany odniosło. Mahometanów zaś sześciu poległo. Gubernator Krety Dżewad basza ofiarował admirałom batalion piechoty do dyspozycyi, czego oni jednak podziękowawszy nie przyjęli. W Kanei i Rhetymo zarządzoć środki ostrożności. Cztery okręty wojenne (angielskie) udały się z Sudy ku Kandyi, gdzie walka ustała, ale pożar trwa dalej”.

Konsul angielski w Kanei otrzymał wedle doniesień londyńskich depeszę z Kandyi, wedle której jeden z żołnierzy angielskich, stojących na straży przy biurze dziesięciannego, nagle zakłóty został, i gdy padał, karabin jego wypalił i jednego mahometanina zabił. Tymczasem poczęła się strzelanina po mieście. W niedługim czasie liczący około 20 żołnierzy oddział angielski, który się przy adkiem zebrał był na wybrzeżu, niemal do nogi wybity został strzałami; a 45 żołnierzy angielskich, zakwaterowanych koło stacyi telegraficznej, zostało z do an wypędzonych, i musieli ciężkie ponieść straty. Dotychczas wiadomo, że 20 osób poległo a 50 raniionych zostało. Może też więcej ludzi zginęło, po pomiędzy dzielnicy miasta nie ma komunikacyi. O losie chrześcijan nie wiadomo; zachodzi obawa, że ocaleli tylko ci, którzy się do konaku (gmachu gubernatora) schronili. Wiesokonsul angielski zginął w płomieniach swego domu.

Berlińska *Vossische Ztg.* donosi z Kandyi: „Straszliwy pożar pochłonął setki domów. Cała dzielnica portowa i odległe domy chrześcijan padły ofiarą. Poległo przeszło 150 mahometan, przeważnie z ręki Anglików, co kilkadziesiąt sprawdziłi, strzelając do kikutysiężnego, bezbronniego tłumu mahometanów. Poległo także wielu chrześcijan, kilku zaginęło, niezawodnie zostali zamordowani. Rozpacz panuje. Znosi się na straszne walki z miastem, gdzie się ośó mahometan wyniosła. Położenie jest straszne. Z angielskich żołnierzy i majtków poległo przeszło 60, między tymi jeden oficer, dwóch oficerów jest raniionych. Dziewięć okrętów wojennych stoi pod Kandyą. Poległ także konsul angielski oraz kawas (woźny) konsulat austriackiego i kawas telegrafu angielskiego. Wszystkie konsulaty, z wyjątkiem austriackiego i rosyjskiego, zgorzały”.

Z Kanei d. 7 bm. donoszą: „Wskutek niepokojów w Kandyi wysłał tutejszy jlny konsul austriacki Pinter torpedowiec „Leopard” o godz. 2 w nocy do Kandyi dla obrony austro-węgierskich i niemiejskich poddanych i zabrania ich w razie potrzeby. „Leopard” przybył o godz. 8 rano do Kandyi. Dom konsulat niemiejskiego zgorzał; wicekonsula niemiejskiego nie było, zastępcę jego zdołał się schronić. Mahometanie zdobyli bramę miasta szturmem. Walka na ulicach trwała całą noc. Konsul angielski w Kanei (stacya Krety) udał się w nocy do Kandyi”.

Depesza „Ajencyi Havasa” z d. 7 bm. godzina wpół do dziesiątej rano donosi: „Pożar w Kandyi zgasszony. Konsulaty niemiejski, angielski i amerykański zgorzały; komora ołowa, koszarzy i konak ocalały. Panuje znowu spokój. Jedna kompania włoska i jedna francuska odplynęły z Sudy do Kandyi”.

Słychać, że powstańcy uderzyli na forpocztę tureckie pod Kandyą.

Wreszcie donoszą z Aten: „Turków kandyjskich nie przeraził morderczy ogień angielskich dział i karabinów repetytoryjnych. Dziś (d. 7 bm.) rano ponowili atak, pozem okręty wojenne ponowily bombardowanie. Nadeszło do tutejszych Kreteńczyków telegramy donoszące o zburzeniu ośóci miasta i zamordowaniu wielu Turków; chrześcijanie zbiegli na okręty. Do Kandyi przybyły rosyjskie, francuskie i włoskie okręty wojenne. Stojący w Pireju rosyjski okręt wojenny z całym pospiechem odplynął. Pomiędzy tutejszymi emigrantami kreteńskimi wre silne wzburzenie”.

Dalsze wiadomości znane z telegramów dziś rano podanych. Słychać jeszcze, że pożar w Kandyi trwa dalej i wszystko niszczy a tłum pładrue.

Porta zapewne wystosuje do mocarstw okólnik w tej sprawie. Powszechnie wywołała ona bardzo nieprzychylnie dla Anglików wrażenie. Przypuszczają, że Anglioy umyślnie wywołałi walkę z mahometanami. Będzie to woda na młyn rosyjski. Dyplomatyczny komunikat *Pester Lloyd*a podnosi, że opłakane zajścia w Kandyi dobitnie usprawiedliwiają wycofanie wojsk austro-węgierskich z Krety hr. Goltuchowski okazał wielką roztropność polityczną, wyłaskawiając monarchię z konieczności, który na nieszczęśliwej wyspie ciągle porządek przywraca i szczerliwie doszedł do tego, że musi armat używać; fatalna to ironia, że właśnie okręty angielskie były zmuszone bombami spalić Kandyę, tak to się robi porządek i wygładza kontrakty pomiędzy chrześcijanami a mahometanami. Podobnie piszą dzienniki berlińskie, podnosząc, że historia to wielce poważna, i rzecz to smutna, że pod panowaniem flot czterech mocarstw europejskich do takiego krwi rozlewu dojść mogło; zresztą niechaj sobie one cztery mocarstwa same ra-

dzą. Dzienniki angielskie nie sądzą, iżby z powodu zajść w Kandyi mogło przyjsć do komplikacyi europejskich, wszelako Anglioy nie są pewni tego. *Times* przyznaje, że są powody nowych wybuchów na Krezie. Mianowicie mahometanom nie ohoiano pozwolić powrotu na wieś, dopóki wojska tureckie nie opuszczą Krety. Mahometanie muszą patrzeć, jak wieśniacy chrześcijanie zabierają ich gospodarstwa wiejskie, i słusznie się oni obawiają, że po wymarszu wojsk tureckich tem bardziej nie dojdą do swojej własności. Gliną z głodu po miastach, w których ich przemocą zatrzymują, podczas gdy chrześcijanom wolno chodzieć ze wsi do miast i z miast na wieś. Należy więc bezwarunkowo stworzyć rękojmię, że mniejszości mahometañskiej krzywda się nie stanie. Anglia zawsze gotowa była przyoznić się do takiej gwarancyi, i Europa będzie musiała załatwić tę sprawę, skoro bunt silną ręką stłumiony zostanie i spokój wróci. *Times* chyba zapomina, że Europa nie już nie ma do czynienia z Kretą, tylko cztery mocarstwa.

## Nowa fabryka w Galicyi.

Podhajec d. 7 września.

(Koresp. „Gaz. Nar.”)

Dnia 5 bm. odbyło się poświęcenie oraz otwarcie fabryki krochmalu, syropu i cukru katofanego w Nosowie, majęności dra Jana Walewskiego posła do Rady państwa, którego zapobiegliwosć i energiczna praca fabryka kosztem zł. 250.000 stanęła.

Fabryka murowana o 3 piętrowych kondygnacyach wzorowo urządzonych, na frontonie której widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej posiada maszyneryę z pierwszorzędną firmą Petzolda & Comp. z Londynu i Inowrocławia.

Maszyna parowa stabilka o sile 30 koni wraz z olbrzymim kotłem parowym o sile 60 koni wprawia w ruch wszelkie transmisye pomp, chłodników, kondensatorów, filtrów, wind itp. przyrządów fabrycznych z szadziwiąjącą precyzją. Kierownictwo zaś techniczne fabryki poruczone zostało p. Janowi Eissenowi, wyszkolonemu w najlepszej takiejże fabryce poznafskiej we Wronkach u hr. Kwileckiego i Potockiego, co daje rękojmię należytego oraz fachowego prowadzenia tejże.

Stałym odbiorcą syropu i wspólnikiem pomienionego przedsiębiorstwa jest znana w kraju z wyrobów cukrowych firma pp. Brandstättera & Singera, posiadająca fabrykę we Lwowie, a filię w Tarnowie.

Produkcya fabryki w Nosowie unormowana została na przerobienie w ciągu jednej kampanii 50.000 cetnarów metrycznych kartofli, z której to ilości fabryka produkuje około 100 wagonów samego syropu.

Obok fabryki postawioną została murowana stajnia na 120 sztuk opasowych wózków dla skarmienia odpadków kartoflanych z fabrykacyi pozostałych.

Jak umiano korzystnie zużytkować odpływającą wodę z olbrzymich basenów fabryki, zasnacza postawiony w dalszym kompleksie budynków młyn, który nader wydajny rezultat mlewa w gospodarce pomienionej wydaję.

Fabryka zatrudnia kilkunastu stałych rzemieślników i domorocznych oraz około 100 robotników, nie licząc licznych pociągów tak do fabryki jak i do stacyi kolejowej w Halozu.

Otwiera się przeto nowe a wydajne źródło zarobku dla miejscowej ludności a także przemysł bednarski znajduje obecnie należyty popyt, gdyż fabryka potrzebuje rocznie 3000 beczek celem transportu syropu.

Aktu poświęcenia nowo powstałej fabryki dokonali: ks. Dymitr Huzar, radca metropolitalny wraz z ks. Gomulką, rz. kat. proboszczem z Zawalowa oraz ks. Kiezurę gr. kat. proboszczem z Nosowa.

Ze strony Rady powiatowej przybyli pp. Edmund Lityński, marszałek powiatowy oraz pp. Julian baron Błażowski, poseł do Rady państwa i Napoleon Golaszewski. Również był obecny p. Dyonizy Zawadzki, radca Namiestnictwa, zaś ze strony rządu, jako komisyja kolandacyjna pp. Jan Sokolowski, Starosta podhajecki, nadziżynier Staj z Brzeżan i lekarz powiatowy dr. Kalikst Krzyżanowski z Podhajec.

Nadto z okolicy Podhajec, jawiło się wiele osób z inteligencyi, jakoteż włościanstwo odświętnie przystrojone.

Po dokonanej ceremonii poświęcenia fabryki i kolandacyi tejże podejmowali pp. Walewscy obecnych gości sutą biesiadą, podczas której szereg licznych toastów rozpoczął gospodarz, wznosząc kielich na ośó marszałka krajowego hr. Badeniego.

Dla włościan z Nosowa urządzony został festyn, na którym ochoczo się bawiono, wieczorem spalono zostały w parku sztuczne ognie, a uroczystość zakończył bal wydany w sali fabryki dla oficyalistów tejże.

Nowej, w wschodniej części naszego kraju powstałej fabryce szlemy życzenia: Szczęść Boże!

## Posiedzenie rady miejskiej.

Lwów d. 8 września.

Na wczorajszym posiedzeniu lwowskiej rady miejskiej, prezydent dr. Małachowski przedstawił potrzebę aby miasto w odpowiedni sposób wzięło udział w obchodzie jubileuszu cesarskiego.

Na wniosek jego wybrała rada komisyę z 25 członków która ze współudziałem przewodniczących i zastępców przewodniczących wszystkich sekcyi i członków przydyum rady przedstawi reprezentacyi miejskiej jak najrychlejš odpowiednie wnioski. Komisyę tę stanowią delegaci miejscy.

Następnie p. Romanowicz zainterpelował prezydenta miasta o myśli czynić, aby zapobiec krwawym bójkom żołnierzy z cywilnymi któreto bójki zbyt często się powtarzały w ostatnich czasach.

Dr. Małachowski odpowiedział, że był w tej sprawie u namiestnika, który oświadczył, że w kilku wypadkach winni zostali już przykładnie ukarani, co do reszty zaś wypadków władze postąpią również surowo, przyrzekł nadto, że po powrocie generała Fiedlera do Lwowa znieśnie się z nim o do zarządzeń w tej sprawie.

Na wniosek następnie p. Heppego w sprawie dostarczania wołów na wykarmienie zalogi lwowskiej przez Grynfelda, żyda węgierskiego, który nie dotrzymuje kontraktu i dostarcza chudych wołów, a któremu kontrakt z wojskiem kończy się w bieżącym roku, gmina lwowska poczyni u władz wojskowych starania, aby tę dostawę otrzymał naczciwy dostawca lwowski. Odczytane przez sekretarza rady p. Dziubińskiego sprawozdanie z czynności delegatów w sprawach miejskich za czas kiedy rada z powodu feryi letnich nie zbierała się na posiedzenia — przyjęła rada do wiadomości. Tylko w sprawie kupna gruntów, pod wodociąg miejski u ks. Ponińskiego, załatwionej przez delegatów, wszczął dr. Maryjański dyskusyę, zarzucając, iż delegaci nie mieli uprawnienia do załatwienia tej sprawy.

Przeoiw wywodom dr. Marjańskiego podniósł dr. Dulebą, że prezydent miasta, oddając sprawę kupna owych gruntów do załatwienia delegatom, postąpił bardzo złoznie i zapobiegliwie i że gdyby sprawa ta miała przyjsć pod rozstrzygnięcie całej rady, to pewnie dotychczas jeszcze czekałaby na załatwienie. Wniosek dr. Marjańskiego unieważnienia decyzyi delegatów w powyższej sprawie upadł.

Następnie dr. Małachowski zawiadomił radę o uroczystości jubileuszu ks. arcybiskupa Isakowicza i prosił o jak najliczniejszy w tym obchodzie udział członków rady.

Po udzieleniu urlopu kilku członkom rady, przedstawił prezydent prośbę malarza Styki o wypożyczenie mu do 15 listopada obrazu „Polonii” z sali radnej, aby go mógł pokazać w Pradze w kompleksie swoich dzieł artystycznych. Rada miejska uchwaliła pożyczć mu tego obrazu ale dopiero do dnia 18 bm. w którym będzie odsłonięcie pomnika Sobieskiego i zgromadzi się większa liczba gości i radnych w sali ratuszowej, a brak w niej obrazu mógłby popsnąć nastrój w tej uroczystej chwili i wywołać przykre wrażenie.

Po załatwieniu sprawy kwaterek podoficerów, w której rada postanowiła zażądać rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego, czy wymagania wojska są słuszne i usprawiedliwione i po uchwale oddającej pokrycie gmachu nowego teatru blachą p. Bodganowiczowi za 39.854 zł. przyczem niektóre części dachu w ołach artystycznych będą pokryte blachą miedzianą, posiedzenie prezydent zamknął.

## KRONIKA.

Lwów dnia 9 Września.

Wiadomość z dworu. Arcyksiążę Otto przybył w środę na manewry kawalerji, które się odbywają pod Kolbuszową i zamieszkał w Werny u hr. Januszów Tyszkiewiczów. Arcyksiężu towarzyszy generał baron Dlauhowesky.

Zapiski osobiste. Namiestnik hr. Piniński bawił we czwartek w Skwarzawie u prezesa wiedeńskiego Koła polskiego ap. Jaworskiego.

Odznaczenie. Lekarzowi wiedeńskiemu dr. Włodzimierzowi Harajewiczowi pozwolił cesarz nosić krzyż kawalerski pierwszej klasy królewskiego szwedzkiego orderu Wazów.

Fundacya. Staraniem rady miejskiej lwowskiej wejsło na życie niebawem nowa fundacya im. Seweryna Futowskiego, który przeznaczył znaczny majątek na wsparcie dla młodzieży rekodziełniejszej lwowskiej.

Przez pomyłkę wydrukowano onegdaj w *Gazecie Narodowej* w notatce kronikarskiej „Z izby sądowej” że podadanych: Marcińska i towarzyszy skazał trybunał na rozmaite kary ciężkie więzienia podczas gdy oni skazani zostali na „ciężki areszt”.

Do tych gatunków piwa, które Lwów pija przybywa jeszcze jeden, a mianowicie piwo wojnickie. P. Jordan z Wojnicza ożwiarc w Lwowie skład swego piwa, które ma mieć smak podobny do piwa olumniekiego.

Na noż pobity się we Lwowie nad ranem w nocy z niedzieli na poniedziałek dwie dziewczyny stojące pod dozorem policyjnym. Dziewiętnastoletnia Karolina Z. otrzymała od

**Maryan Gustowicz i Sp.**

**Główny skład kot (rowerów), przyborów i części składowych z pierwszorzędných fabryk angielskich, niemieckich i amerykańskich**

**Lwów, ulica Akademicka 1. 3.**



swej atakowatki trzy silne pchnięcia nożem i dużo sił od kamieni, rzuconych na wstępie boju. Ranną opatrzył pogotowie ratunkowe, zwycięską zaś dziewczynę wzięła policya w opiekę.

Za defraudacye pocztowe popelniane w Niborgu od 1 Maja 1897 do 6 kwietnia 1898, wskutek których na podrobione przekazy pocztowe sprzeniewierzył 6.260 zł. z pieniędzy pocztowych, skazał trybunał tarnopolski na czwartek po dwudniowej rozprawie ekspedytorkę Elżbietę Leszczakową na rok ciężkiego więzienia, a współnika jej Jana Leszczaka na 8 miesięcy.

Dwóch studentów szkół krakowskich Tadeusz Palica z trzeciej klasy szkoły realnej i Leon Szalapak ze szkoły przemysłowej wyszło z Krakowa w czwartek, tj. w święto na przechadzkę za klasztor zwierzyński ku Przegorzałom. Palica spadł ze skały na kilka dziesiąt metrów wysokości na kamienie i silnie się potłukł. Towarzysz jego wrócił do miasta po pomoc, ale gdy poranionego Palicę przywieziono do szpitala św. Łazarza i złożono na łóżku — chłopak natychmiast ducha wyzionął.

Za rozruchy antyżydowskie, wywołane w Wieliczce i Kłanie pod Wieliczką w dniu 3 kwietnia b. r., stanęli w pięć przed trybunałem krakowskim Józef Strzyżowski, Jan Baran i Józef Gibala, z których tylko pierwszy skazany został na trzy dni aresztu.

Za rozruchy antyżydowskie w powiecie brzeskim trybunał krakowski skazał w środę wieczorem 26 osób spomiędzy 45 oskarżonych. Najwyższą karę otrzymał Tomasz Kasprzycki aresztu owych rozruchów. Do stał 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Z pomiędzy 11 oskarżonych kobiet uwolniono tylko 5.

Koronacja statuy N. M. Panny. W Rzeszowie d. 8 bm. ks. arcybiskup Hryniewiecki dokonał w zastępstwie ks. Łukasza Sołkiewicza biskupa przemyskiego aktu koronacji cudownej statuy N. P. Maryi w tamtejszym kościele OO. Bernardynów. Na tę uroczystość zebrało się kilkadziesiąt tysięcy ludu z dalekich nawet stron. Suma celebrowana przez ks. arcybiskupa i całą uroczystość odbyła się pod gołym niebem u ołtarza urządzanego na łacie klasztornej. W czasie sumy wygłosił bardzo podniosłe kazanie ks. Rajmund Kuenrich, proboszcz z Tyoczyna. Minister dla Galicji dr. Adam Jędrzejowicz przybył umyślnie w nocy z Wiednia, by jako syndyk klasztoru być obecnym na tej uroczystości. Po południu odbyła się procesja z cudowną statua na miasteczko.

Defraudacye kolejowe w Niemczech. Na niemieckiej stacyi Grunewaldzie uwieziono wszystkich dziesięciu urzędników zajętych w tamtejszym magazynie towarowym, ponieważ przestępowano się, że od roku popelniali oni w porozumieniu z niś-ą służbą wielkie kradzieże towarów.

Praska cywilizacya. Rejencya kwidzińska zabroniła świeżo naucezycielom ze swego okręgu i ich rodzinom wszelkiego udziału w uroczystościach Mickiewiczowskich.

Aleksander Walewski konsul generalny Francyi w Neapolu, zmarł przed kilku dniami w Turynie. Był on synem hr. Walewskiego, byłego francuskiego ministra spraw wewnętrznych, prezesa izby deputowanych i słynnej artystki dramatycznej Rachel. Aleksander Walewski był ożeniony z hrabianką Salą, pozostała syna, służącego w wojsku francuskim i córkę, margrabinę Rossi del Barbassale.

Europejskie wojsko na lokoce. Pewien statystyk angielski zadał sobie trud obliczenia, ile przestrzeni zajmowałyby cała armia Europy, gdyby ją ustawiono w zwarty szereg, z wozami amunicyjnymi, ładunkami, armatami i całym taborem. Pokryłaby ni mniej, ni więcej tylko 250 mil długości. Gdyby temu wojsku polecono przejść przez pewien punkt, to idąc dniami i nocą, przechodziliby przez niego rok cały.

O sensacyjnej sprawie opowiadają dzienniki hiszpańskie. W Antequera, w pobliżu Malagi, aresztowano w tych dniach margrabinę de Arinno, jej córkę, notariusza, dwóch lekarzy, agenta handlowego i kilku świadków, pod zarzutem, iż uznali zdrowym na umyśle brata margrabinę, nieuleczalnie obłąkanego, który od lat wielu przebywał w domu wariatów. Chodziło o to, aby chory mógł dziedziczyć po bogatym swoim krewnym, świeżo zmarłym, a tem samem aby po jego śmierci majątek ów przeszedł na siostrę.

Balon, który Amerykanie przywieźli do Santiago dla obserwowania pozycji wojsk hiszpańskich, przez cztery godziny unosił się w powietrzu, a kosztował Yankeeów — 300 zmarłych i 700 rannych. Aeronauci bowiem popelnili ten błąd nie do darowania, że wznieśli się z własnego obozu i tamże opadli. Balon wskazywał wyraźnie wojskom nieprzyjacielskim, gdzie się Amerykanie znajdują, a należy dodać, że poprzednio dym i gęste kłaski zasłaniały ich zupełnie przed oczyma Hiszpanów, gdy jednak ci ostatni ujrzeli balon, skierowali ogień w tę stronę i przez cztery godziny strzelali z niego stras w ludziach. Przez cały ten czas Yankeeom nie przyszło na myśl, że balon sprowadza na nich ów grad kul nieprzyjacielskich.

Bunt wojskowy. Donoszą z Konstantynopola, że siedm pułków tureckich odmówiło udziału w rewii na cześć cesarza Wilhelma, dopokąd zaległy żółd nie będzie im wypłacony.

Ks. Imeretynski generał gubernator warszawski otrzymał dwumiesięczny urlop na wyjazd do cesarstwa i zagranicę.

W sprawie Dreyfusa do N. fr. Presse telegrafują z Paryża, iż Esterhazy istotnie nieukłk za granicę. Groźba przyznania się do sfalszowania border au, miała skłonić jego przyjaciół do zapatrzenia go w potrzebne do nieuczciwych pieniędzy.

Wygody w armii. Za czasów starożytnych bagaż w armii ograniczał się do minimum, to też choć nie istniały koleje, poruszanie wojsk było stosunkowo szybkie. Dziś inaczej, zwłaszcza w krajach anglo-saksońskich. W obecnej chwili odbywają się w Anglii manewry. Zmobilizowany korpus liczy 53.000 żołnierzy, 2.300 oficerów, 9.000 koni 280 armat, do przewozu służy 480

wagonów. Taką rzeczą, dla stoczenia bitwy pod Waterloo potrzeboby było z 5000 wagonów.

Hr. Franciszek Falkenhayn zmarły o niedługą swym zamku w Ottenschlag, był jednym z przewódców konserwatystów niemieckich w Austrii. Jak hr. Hohenwarth kierował stronnictwem tem w Izbie poselskiej, tak hr. Falkenhayn w Izbie panów. Gdy w r. 1879 hr. Taaffe został prezydentem gabinetu wiedeńskiego, hr. Falkenhayn wszedł jako minister rolnictwa. Po śmierci hr. Trauttmansdorfa, prezydenta Izby panów, ofiarowano hr. Falkenhaynowi tę godność — nie przyjął jej jednak. Zmarły był człowiekiem zasad i nigdy im się nie sprzeniewierzył. Daru mowy, tak bardzo potrzebnego w życiu politycznym, nie posiadał.

Z teatru. Dwa ostatnie wieczory w teatrze letnim wypełniły: komedia Żegoty Krzywdzica „Odrzwaną miłość” i Szylerowscy „Zbójcy”. „Odrzwaną miłość” roztoczyła przed nami krajobraz „Tamtego”, lecz w jaśniejszym i weselszym oświetleniu — nie brak tu momentów komiznych, które w połączeniu z tragizmem sytuacji, potęgają wrażenie i żywość kolorytu. Grano doskonale. Przedewszystkiem przedstawiciele głównych ról p. Jastrzębówna i Gromnicka odtworzyły doskonale postacie maochy i córki i grę pełną naturalności i dramatycznej ekspresji zasłużyły na poklask.

Pyszny typ moskiewski dała p. Gostynska. Z męskich ról przedewszystkiem p. Chmieleński i Feldman, a dalej p. Wostrowski i Kiszewski zasługują na uznanie. Wczoraj w „Zbójcach” zaprodukowali nam swe popisowe kreacje pp. Żelazowscy — oni to w pierwszej linii zbierali załóżone oklaski, którymi też darzono i p. Hierowskiego, Feldmana, Nowackiego i Jaworskiego. Publiczności zebrało się stosunkowo dośd du.

Dr. Eug. B.

Repertuar teatralny.

W sobotę dnia 10 września br. pierwsze przedstawienie w teatrze zimowym, po raz pierwszy: „H. K. T.”, dramat w 4 aktach przez Anonima.

W niedzielę dnia 11 września br. o godzinie wpół do 4 popołudniu: „Popychadło”, sztuka Szukiewicz.

W niedzielę o godz. wpół do 8: „Dwaj urwisze”, sztuka w 5 aktach a 8 odsłonach Piotra Decourrelle’a.

W poniedziałek dnia 12 września br. po raz drugi: „H. K. T.”, dramat w 4 aktach L. Germana.

Kalendarz.

W sobotę dnia 10 września br.: Mikołaja z Tol.

W niedzielę dnia 11 września br.: Jacka i Protę.

W poniedziałek dnia 12 września br.: Gwidona W.

Wschód słońca o godz. 5 min. 37, zachód o godz. 6 min. 16.

## Ostatnie wiadomości.

Podczas wielkich manewrów niemieckich w Porta, wyprawił westfalski sejmik prowincjonalny bankiet na cześć obojga cesarstwa. Prezes sejmiku podniósł, że właśnie przypada 250 lat od przyłączenia Westfalii do Prus, że handel i przemysł zakwitły, ale niestety rolnictwo się nie podźwiga. Cesarz Wilhelm dziękując za bankiet i hołdy, dodał:

„Mam nadzieję, iż mi się uda widoki, miślanowie także rolnictwa, tak przeobrazić, że w spokoju pomyślnie przyszłości wyglądać możecie, i że wszystkie wielkie dziedziny zarobkowości w naszej ojczyźnie porównie się zespolą, i trwała jej zapewnią wielkość i rozwój.

To zaś zdołamy jedynie wtedy, jeżeli w bezpiecznej, spokojnej i niezakłóconej pracy pod ochroną pokoju rozwijać się będziemy, co nam niejako wskazuje wyciągnięta ręka wielkiego cesarza, który tu nad nami stoi. Nie zaś nie będzie lepszą gwarancją pokoju, jak bitna i gotowa do boju armia niemiecka, jaką właśnie w jej częściach podziwiać i cieszyć się z tego sposobność mamy. Daj nam Boże, abyśmy zawsze mieli możliwość, tą ciętą i do brze utrzymaną bronią starać się o pokój świata. Wtedy niechaj się także chłop westfalski spokojnie do snu ułada! Wznoszę mój kielich i piję na pomyślność prowincyi Westfalii! „Sie lebe hoch! und noch einmal hoch! und zum dritten Male hoch!”

## Czeska informacja polityczna.

Praga dnia 9 września.

Konferencya czeskich posłów do sejmiku i do rady państwa zwolane na dzień 18 września.

Tymczasowo zaś kierownictwo stronnictwa młodoczeskiego wydało następującą „informacyę” o położeniu politycznym.

„Tę okoliczność, że Rada państwa na nowo zostanie zwolana, po większej części pożytyja za zwycięstwo Węgier, a szczególnie barona Banffy’ego, który nastawał na to zwolanie parlamentu austriackiego. Jednakowoż my mniemamy, że nie jest tak w całkowitej mierze. Idzie tu raczej o formę, ażeby węgierski prezydent ministrów, który w sejmie publicznie oświadczył, iż ułoda może być ostatecznie zawarta jedynie na drodze parla-

mentarnej, mógł się powołać wobec opozycyi na to, że w tym względzie ożnił wszystko aby jego słowo się spelnio. Ztąd wynika, że zwolanie Rady państwa posiada tylko to formalne znaczenie i że pozostanie ono bez innego skutku.

„Rząd hr. Thuna pomimo to, stosownie do swoich oświadczeń, przedstawi parlamentowi do załatwienia przedłożenia ułodowe, ułozone w swoim czasie przez hr. Badeniego w porozumieniu z Węgrami, ale nie ma żadnych widoków, ażeby rzecz ta przeszła, ponieważ niemiecka opozycya już teraz zapowiada, że nie zadowolili się nawet zniesieniem rozporządzeń językowych, ale jeszcze zażąda kodyfikacyi niemieckiego języka państwowego i że wobec tego nie dopuści do żadnych obrad parlamentarnych.

„I prawica także nie przyjąłaby przedłożenia ułodowych bez zmiany, jakkolwiek nie ulega kwestyi, iż przez korzystne poprawki, któreby parlament ewentualnie uchwalił, możnaby usunąć wiele niedogodności, grożących tej połowie państwa z tytułu pierwotnego uładu.

„O przyjęciu atoli przedłożenia ułodowych nie ma o o mówić. Przy obecnem zwolaniu parlamentu idzie tylko o to, ażeby pozyskać nowy dowód niemożności spokojnej i regularnej pracy w obecnej Radzie państwa. Idzie może raczej o to, ażeby korona miała swobodniejszą rękę przy rozstrzygnięciu, co do sprzecznych interesów obu połów państwa.

„Z tej zasady ów fakt w rozstrzygnięciu przesilenia, w którym się obecnie znajduje Austria, w żadnym razie nie odpowiada oczekiwaniom, jakie ze wszech stron łączą się z przesileniem, ponieważ jasnym jest, jak słochę, że idzie tu nie o żadne zasadnicze rozstrzygnięcie, lecz tylko o formę, w jakiej mogłyby zostać uregulowane stosunki, podchodzące pod podjęcie ugody.

„Z wielu stron w prasie pojawiły się skargi, jakoby czescy posłowie przyglądali się bezczynnie tej walce, która toczyła się w Ischlu, Budapeszcie i Wiedniu i jakoby nie stali na straży naszych interesów narodowych i politycznych. Tak jednak nie jest. Czescy posłowie śledzili z uwagą wypadków ostatnich i usilnie czynili starania, ażeby udaremnić szkodliwe projekta. Oświadczyli oni w miejscu kompetentnem z jak największym naciskiem, że nie zniosą żadnego kroku, któryby szedł wbrew interesom ludu czeskiego ze przeciwko tego rodzaju zakusom oponując, w sposób jak najbardziej stanowczy i wyciągną stąd wszelkie konsekwencye.

Skutkiem tego nie może być mowy o odwołaniu, lub modyfikacyi rozporządzeń językowych; wogóle wykluczone jest jakiegokolwiek uregulowanie sprawy językowej bez przyzwolenia czeskich posłów, gdyż inaczej wystawiliby się Austrija na najcięższą walkę z czeskim narodem. Czescy posłowie starali się usilnie o to, by nie wydano ustawy językowej na podstawie § 14 i stanowczo trwają na stanowisku, że ustawowe uregulowanie sprawy językowej w Czechach należy jedynie do sejmiku.

W zbliżającej się sesyi Rady państwa będzie obowiązkiem czeskich posłów bez narazenia na szkodę narodowych interesów i nie dopomagając niemieckiej obstrukcyi do zwycięstwa, jednak postępować tak, by wreszcie ku zadowoleniu czeskiego narodu nastąpiło wygładzenie obecnych stosunków.

Czescy posłowie uzbrojeni są do wszelkiej walki. Mająca niebawem nastąpić konferencya posłów, powęźmie z pewnością uchwały w których zarówno będą uwzględnione interesy, honor i godność czeskiego narodu, jak niemniej trudności obecnej sytuacji.

## Telegramy i telefonematy

(otrzymane wczoraj)

Wiedeń 8 września.

Cesarz pozwolił nosić radcom budowniczym Henrykowi Stahlowi i Józefowi Saaremu rosyjskie orderzy św. Stanisława II klasy, a starszemu inżynierowi Romanowi Ingardenowi order rosyjski św. Anny III klasy.

Wiedeń 8 września.

Kongres rolniczy roztrząsał wczoraj sprawę terminowego handlu zbożem.

Wiedeń 8 września.

Hr. Franciszek Falkenhaya umarł w Ottenschlagu.

Buzias 8 września.

Cesarz kazał zakończyć manewry wczoraj o godzinie 11 rano. Podziękował wojskom i dowódcom i po obiedzie wyjechał do Wiednia.

Budapeszt 8 września.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmiku węgierskiego p. Visontai interpelował rząd czy ma zamiar użyć poparcia pokojowemu okólnikowi carskiemu.

Petersburg 8 września.

Katolickie mocarstwa domagają się, aby i Watykan zaproszony został na konferencyę pokojową. Car nie powziął jeszcze w tej mierze dycezyi.

Berlin 8 września.

Podobno porozumiały się już Niemcy

z Anglią w sprawie finansowych korzyści i wkładów w Chinach.

Madryt 8 września.

Generał Weyler i p. Salmeron wystąpili bardzo ostro na wczorajszym posiedzeniu kortezów przeciw rządowi skutkiem czego powstały hałasy w izbie i prezydent musiał zarządzić posiedzenie tajne. Jeżeli rozprawy nad ustawą pokojową nie będą jawne, to posłowie republikańscy zdekompletują kortezy.

Kanea 8 września.

Pindter, konsul austro-węgierski, wysłał wczoraj w nocy do Kandyi austro-węgierski krążownik torpedowy „Leopard” dla ochrony tamtejszych poddanych austro-węgierskich. Krążownik zastał jeszcze w Kandyi walkę w pełnym toku. Okrety wojenne mocarstw zdążają do Kandyi.

(otrzymane dzisiaj)

Wiedeń 9 września.

Jutro o pół do 9 rano odejźda cesarz na manewry na Spiż, a powróci tu 16 września rano.

Budapeszt 9 września.

Na dzisiejszym posiedzeniu sejmiku węgierskiego minister skarbu Lukacz przedłożył budżet na rok 1899 i wygłosił obszerny wywód finansowy.

W budżecie zwyczajne wydatki na r. 1899 preliminowano na 460.005.399 zł., zwyczajne dochody zaś na 482.464.037 zł. Nadzwyczajne wydatki wynoszą 43 miliony zł., dochody zaś nadzwyczajne 20.839.000 zł.

Na wspólne wydatki zwyczajne wstawiono 28 milionów zł. tj. o milion więcej niż w roku bieżącym, na wspólne wydatki nadzwyczajne zaś 6.400.000 zł. tj. o 100 tysięcy zł. więcej, niż w roku poprzednim. Tytułem kwoty do wydatków wspólnych wstawiono w tym roku więcej o 435.206 zł., niż w r. 1898, co się motywuje podwyższeniem dochodów cłowych.

Budapeszt 9 września.

„Pesti Naplo” ogłasza interwiew z hr. Thunem, który miał się zdradzić z przekonaniem, iż sesya Rady państwa będzie bardzo krótka i że rząd będzie zadowolony zawrzeć ułodę na podstawie § 14.

Marburg 9 września.

Słowieńska „Suedsteierische Post” drukuje artykuł posła Berkasa przemawiającego za przyjęciem przedłożenia ułodowych z Węgrami.

Ateny 9 września.

Dziennik „Asty” donosi, że skoro tylko Anglii na Krecie otrzymają posiłki z Malty, natychmiast garnizon turecki zostanie z Kandyi usunięty, w miejsce zaprowadzony zostanie stan oblężenia, a sprawy ostatnich zaburzeń oddani zostaną pod sąd.

Rzym 9 września.

„Tribuna” zamieszcza komunikat z Paryża, że tamtejszy ambasador niemiecki hr. Muenster z polecenia cesarza Wilhelma złożył ponownie francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych oświadczenie, iż rzekome listy cesarza Wilhelma, należące do aktów sprawy Dreyfusa są falsyfikatami i że gdyby rząd francuski uwierzył w ich autentyczność, to ambasador opuści Francję.

Paryż 9 września.

Wczoraj rozszła się po mieście pogłoska, że Esterhazy się zastrzelił. Urzędowo stwierdzono, że to jedynie bezpodstawna pogłoska.

Donoszą, że generał Zurlinden tak mocno się przekonał o winie Dreyfusa, iż postanowił podać się do dymisy na wypadek gdyby do rewizyi jego procesu przysię miało.

Paryż 9 września.

„Gaulois” donosi, że rząd francuski otrzymał od hr. Murawiewa bardzo uspokajającą deklaracyę co do propozycyi carskiej w kwestyi rozbrojenia.

„Figaro” donosi, że minister wojny Zurlinden zawiadomił prezesa gabinetu Brissona, iż potrzebuje jeszcze dwóch do trzech dni na przestudyowanie aktów Dreyfusa. Natomiast dzienniki „Eclair” i „Journal” potwierdzają, że Zurlinden przekonany jest już o tem, iż rewizya procesu Dreyfusa jest niemożliwą.

Co do miejsca obecnego pobytu majora Esterhazego podają dzienniki najsprzecznijšie doniesienia.

Paryż 9 września.

Utworzył się komitet dla składek na pomnik Henrego. Na liście członków figuruje nazwisko Cavaignaca, choć zdaje się, że bez jego wiedzy i woli.

Kanea 9 września.

Komitet wykonawczy powstańców kretęńskich wręczył admirałom protest przeciw ostatnim wybrakom mużmanów Admirałowie oświadczyli deputacyi, że zapropnująj mocarstwem stanowcze rozwiązanie kwestyi kretęńskiej przez usunięcie z wyspy wojsk tureckich i zamianowanie chrześcijańskiego gabinetu.

Kandia 9 września.

Liczba chrześcijan, którzy zginęli pod

czas ostatnich rozruchów, wynosi 300. — Konsula angielskiego zaduszono. Anglików zginęło 67. Mużmanie spłądrowali a następnie podpalił konsulat angielski, niemiecki, grecki i hiszpański. Pożary wzniecone są ustawicznie. Możliwa, że okrety wojenne przystąpią do ponownego bombardowania miasta. Chrześcijanie uciekają na okrety.

Madryt 9 września.

Generał Polavieja miał zamiar wydać manifest do narodu, aby wszyscy ludzie bezstronni i dobrej woli skupili się koło niego i dynastyi. Rząd mu zabronił publikować ten manifest, a dziś jeden z ministrów oświadczył nawet, że nie pozwoli na odczytanie go w kortezach.

## Dział ekonomiczny.

— Rozdanie robót. *Gazeta Lwowska* ogłasza publiczną licytacyę na rozdanie robót podtorowych, nadtorowych i budynków dla linii kolei państwowych Strzy-Chodorów. Dotyczące oferty wniesione być mają do ministerstwa kolei najpóźniej do 20 bm. Warunki odnośnie szczegóły przejrane być mogą w ministerstwie kolei, departamencie lub też w biurze kierownictwa budowy we Lwowie.

## Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9 września 1898.

Akcyje na sztuki: Kolej gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210— do 212—, Kolej Lwów-Czern.-Jasna 200 zł. w. a. 292-50 do 295-50, Banku hipotecznego 200 zł. w. a. 379— do 389—, Banku kredyt. gal. 200 zł. w. a. 200— do 210—, Akcyje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205— do 212—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4%, koronowe 98-50 do 97-30, 5% do 10%, prem. 110-30 do 111—, 4 1/2% los w 50 lat 100-30 do 100-90, Banku krajowego 4 1/2% los w 51 lat 100-80 do 101-50, Banku krajowego 4 1/2% los w 57 lat 98-20 do 98-70, Towarz. kredyt. gal. emak. 4% (l. emisya) 97-50 do 98-20, 4% los w 41 1/2 lat 97-70 do 98-40, 4% los w 56 lat 98-10 do 98-80.

Oblig. za 100 zł.: Galic. funduszu propinaceyjnego 4%, 97-70 do 98-40, Bukow. funduszu propinaceyjnego 5%, 102-50 do —, Kom. banku krajowego 5%, w. a. II, em. 102-30 do —, Pożyczka krajowa 6%, w. a. 108— do —, 4 1/2% 100-50 do 101-30, 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97-50 do —, za 100 m.

Losy: Losy miasta Krakowa 28-50 do 28-50 Losy miasta Stanisławowa 50— do —.

Monety. Dukaty cesarski 5-61 do 5-71, Napoleondor 9-49 do 9-59, Półimperyal 9-47 do 9-57, Rubel rosyjski srebrny 1-20— do 1-25—, Rubel rosyjski papierowy 1-27— do 1-28—, 100 marek niemieckich 58-60 do 59—.

Wiedeń d. 9 września. (Telegram „Gazety Nar.”)

Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 386-50, węg. zakł. kredy. tow. 392-50, anglobanki 156-50, lenderbanki 224-50, koleje państwowe 352—, elsbeth 264-50, akcyje tytoniowe 131—, alpinj 165-50, losy urzędki 19— do 19—, unibanki 295-50 ruble 127-62, renta hiszpańska —.

## Z rynków towarowych.

Lwów d. 9 września. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej”).

Pszenica 8-30 do 8-50, żyto 6-30 do 6-50, jęczmień browarny 5-75 do 6-25, jęczmień pastewny 5— do 5-25, owies 5-75 do 6-25, rzepak 11— do 11-25, groch 6-50 do 7-50, wyka 6— do —, nasienie liniane 6— do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, bobik — do —, brezka 8— do 9—, konczyka czerwona galic. — do —, szwadka — do —, biała — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5-30 do 5-50, nowa — do —, chmiel — do —, chmiel nowy na 56 kl. od 75— do 95—, spirytus gotowy 17— do 17-50, na terminie od 13-75 do 14-25, tymotka — do —, Waranty — do —.

Lwów d. 9 września. 1898. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu pasaż Hausmanna l. 5, dostarcza kukurudzę, jęczmień, owies, oraz wszelkie nasiona, do siewu jesiennego, tubin żółty i niebieski oraz sadzonki chmielowe wyrosłe z Saaru nowożre wielkie maszyny rolnicze i lozomobile, węgla i nowozy sztuczne za gotówkę i na spłatę kilkunastu.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 8-30 do 8-40, żyto 6-20 do 6-50, jęczmień browarny 5— do 7—, jęczmień pastewny 0— do 0—, owies 5-60 do 6—, rzepak 10-50 do 11—, brezka 6— do 8—, wyka — do —, bobik — do —, groch 6— do 8—, kukurudza 5— do 5-25, konczyka czerwona — do —, konczyka szwedzka — do —, konczyka czarna — do —, spirytus za 10-000 litr 18-75 do 19— loco Lwów. Chmiel za 50 kg. 80 do 100 zł.

## Przyjechali do Lwowa.

Dnia 9 września.

Hotel Zorza. Karol hr. Lanckoroński z Wiednia, Juliusz hr. Korytowski z Płotycy Karol hr. Czosnowski z Chorobrowa, Stefan Rozwadowski z Kopytowa, Leon Humnicki z Rosyi, Edm. Lityński z Litwinowa, Władysław Jarzemykowski z Kamienicy Podolskiej, Feliks Szałachowski z Jagielnicy, Marya Grabowska z Rosyi.

Hotel Europejski. Dr. Biliński ze Skalat, dr. W. Landesberg z Tarnopola, Ch. Wernert z Paryża, J. Grünbaum z Saatz, B. Lang z Wiczeorek, B. Pilatowski, S. Bromberger z Berlina.

## Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcyja nie odpowiada.

Jedna 100.000 koron a dwie po 25.000 koron — oto są główne wygrane wielkiej loteryi — wiedeńskiej jubileuszowej wystawy. Będą wypłacone gotówką z potrąceniem tylko 20%. Pamiętaj! należy o tem, że najbliższe ciągnięcie naznaczone nieodwołalnie na 15 września br.

## Dwóch studentów



Tylko co wyszła bardzo zajmująca broszura p. t.:

**Szczęście i dążenia społeczne.**  
Luzne uwagi  
skreślił  
**St. Korczak.**  
Wkład Księgarni Katolickiej  
**WŁAD. MIŁKOWSKIEGO**  
w Krakowie, Rynek 30.  
Cena egzemplarza 30 ct., z przesyłką o 3 ct. więcej.

**PROBNE OGŁOSZENIA**  
po 1 ct. od wiersza.

**PRZERZĄDY DO RATOWANIA** byłaby w wypadkach dławienia, wadę i t. p. (w kształcie rury z drutu stalowego) szuka z. 6—, Trzaski, spuszczające, poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw kadry).

**W KONCESYONOWANEJ SZKOLE** muzyczne Kl. Markiewiczowej rozpoczyna się kurs nauki fortepianu z dniem 1 września. Nauka w trzech oddziałach od początku aż do wydoskonalenia gr. Wpisy odbywają się codziennie w szkole przy ulicy Teatralnej 1. 8. II. piętro (plac św. Ducha). Tamże wielki skład fortepianów i pianin z najlepszych fabryk po cenach umiarkowanych z gwarancją.

**PABIECZNIK I LEŚNIK** z kilkunastu praktyk, objaśnionych w gałęziach gospodarstwa, poszukuje posady. Adres: J. R. poste rest. Złoczów. 66

**ZDOLNA NAUCZYCIELKA** udzielająca ca język francuski i niemiecki z konwersacją, muzyką i obiektami szkolnymi, mająca kilkunastoletnią praktykę i chlubne świadectwa — poszukuje umieszczenia. — Adres: „Nauczycielka” w biurze Administracji Gasy Narodowej.

**NIEMKA** z północnych Niemiec, mówiąca także po francusku, z dobrą znajomością, poszukuje umieszczenia w dobrym polskim domu jako towarzysząca do starszych dzieci. Zgłoszenia pod: 1000 do Administracji Gasy Narodowej.

**BIURO NAUCZYCIELSKIE** Halicka 10, II. piętro, ma do umieszczenia uzdolnioną nauczycielkę Polki, Francuzki, Niemki, Angielki. Tamże udziela się wiadomości o umieszczeniu pańskich na stan cyli. Morawska, Lwów, Halicka 10.

**POMIESZKANIA** eleganckie, ulica św. Zofii 10. Cztery, trzy pokoje, 81, kuchnia.

**UCZEŃ** z ukończoną szkołą przemysłową, obznajomiony z rybnictwem i buchalterią, poszukuje stosownego zajęcia. Zgłoszenia przyjmują Administracja Gasy Narodowej.

**PRZYJMUJE** na stancje pańskie uczęszczające do szkół lub pensjonatów, zapewniając rodzicielską troskliwą opiekę za przystępną ceną. Blizsza wiadomość do 1 września 3. T. ulica Sobieskiego 33 II. p., a z powodu zmiany mieszkania od 1 września ulica Kurkowa 1. 3, I. piętro w podwórzu.

**POKÓJ** bardzo ładny na pierwszym piętrze jest do wynajęcia w willi przy ulicy Chrzastowskiej 6. Wiadomość tamże.

**Herbaty**

chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeża Souhong 1. zbr. 3-75, II. zbr. 3—, Okruchy najlepsze zbr. 1-75. Okruchy drobne zbr. 1-30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

**WINA** stare tokajskie w wielkim wyborze, od zbr. 2-40 do zbr. 12 za szampańską flaszkę — w polca handlu St. Markiewicz w Lwowie.

**ANTONI HALSKI Pszenica krajowa**

handel żelazny  
Lwów, plac Maryacki 1. 9, poleca swój

osobny magazyn mebli żelaznych

na I. piętrze:  
Łóżka żelazne składane zbr. 5-50 et. Łóżka z bokami, — gładziska dziecinne ze słatki. Materace druciane zbr. 12—, Umywalnie żelazne. Bidety zbr. 8-50. Drabinki składane. Kio zety różnorodne pokojowe itp.

**SOLITER** wyliczenie ulicy wójtów w dwóch

W Lwowie w aptekach pp. Mikolasa, Wewiorskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Ehrbara, Beisera i Krzyżanowskiego.

**UWAGA** Znakomite powodzenie Główny bules Secretan daleko poszedł do liczących powodzenia, których czoły staranie uniknąć powini.

W Lwowie w aptekach pp. Mikolasa, Wewiorskiego, Ruckera, Sklepińskiego, Ehrbara, Beisera i Krzyżanowskiego.

**Lodu naturalnego**

dostarczają wagonami

**Schlierholz & Schmid**

lodownię w Stadlau (koło Wiednia).

Stadlau, Budapeszt, Monachium.

**KASY** stare i nowe sprzedaje najtaniej

W Lwowie, I. Salzherrgasse 2.

Doskonała kroackiego Państwa

**Śliwowiec**

rozsyła także w skrzynkach pocztowych po 3 butelki franco po 4 zbr. za zaliczką

**Hinko Kaufmann**

Slivovitz-Export, Agram.

**Zarząd dóbr Balice**

o p. Medyka

poszukuje odbiorców na 25 kilo tygodniowo masła deserowego ze słodkiej śmietanki od 1. listopada

zaczynając, po zbr. 6 za 5 kilo już po opłaceniu kosztów pocztu.

**WINO** własnego chowu

ładne, dobrze wyszłe, dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golltsch przy Gombitz Styrja.

**Licytacja.**

W Lwowskim Zakładzie Zastawniczym

we Lwowie ul. Czarnieckiego 1. 1

odbędzie się

dnia 12 września b. r. od godziny 9

rano sprzedaż licytacyjna zastawów

z terminem z padłości do 12 czerwca

1898 oznaczonych nr. 7049 do 38328

Sprzedawane będą przedmioty złote, srebrne, brylantowe, zegarki, perły itp. Prócz tego broń myśliwska, platery, futra itp.

Zwykle czynności biurowe zostaną w tym dniu zawieszane.

3047

**Wódka francuska i sól Molla**

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszką opatrzoną jest marką ochronną A. Molla i zamkniętą plombą ołowianą „A. Moll”

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający de woszenia przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zanieczyszczenia, działa wzmacniające na muskulary i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 30 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL i te tylko przy-

mować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt. St. Markiewicz, Musiatowicz & Janik.

**KANTOR WYMIANY**

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

2

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

**J. Friedrich & A. Beacock**

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolinum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

**Pszenica krajowa**

ozierwona, brzoźna, regenerowana we własnym gospodarstwie, bardzo pełna, słoma osiąga 180 cm. wysokości, odporna przeciw wyleganiu, dostarcza po 10 zbr. 50 ct. za 100 kilo (z workiem) na nasienie

Zarząd dóbr Odnów p. Kulików.

**Zarząd dóbr Grodkowice**

p. Brzezcie

poleca do siewu:

1. Pszenicę ostkę regenerowaną pod osobistym kierunkiem prof. Dr. Przemyskiego, dyrektora Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, po cenie zbr. 13—.

2. Żyto pełne szczególnie na grunta lekkie, którego słoma wyrosła tego roku do 2 1/2 m. wysokości z wydatkiem 13 q z moga po cenie 10 zbr. 50 ct., wszystkie za 100 kilo z workiem i dostawą do stacji Podgaje za pobraniem.

Zamówienia przyjmuje także Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, Pijarska 4.

**ARBENZ'a szwajcarskie**

brzytwy z klingą dającą się odmienić, są sławne w świecie za nadzwyczajną dobroć, do-

skonałości i pewności. Sprzedają przy zupełnej gwarancji fabrykatów jest we wszystkich lepszych sklepach Austro-Węg. Proszę uważać na markę A. ARBENZ

Jougue (Lausanne).

Powrócił do Lwowa i przyjmuję jak dotąd wszelkie roboty w zakresie krawieczyzny damskiej wchodzącej. W połowie września rozpoczynam świeży kurs kroju metodą francuską.

**A. Kłosiewicz,**

Chorążczyzna 13.

86

**2 kierowników budowy**

wykształconych teoretycznie i posiadających wieloletnią praktykę, z których jeden kwalifikuje się do budowy naddziemnych a drugi do budowy nawodnych i podziemnych, do wyrobu materiału budowlanego, poszukuje posady. Zgłoszenia upraszają pod: A. A. „4019”

Biuro anonsów Edwarda Terscha.

Praga, ul. Ferdynanda 38.

3048

**WINO** własnego chowu

ładne, dobrze wyszłe, dostarcza od 56 litrów wazy, białe litr po 24 ct., czerwone po 26 ct. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golltsch przy Gombitz Styrja.

**Licytacja.**

W Lwowskim Zakładzie Zastawniczym

we Lwowie ul. Czarnieckiego 1. 1

odbędzie się

dnia 12 września b. r. od godziny 9

rano sprzedaż licytacyjna zastawów

z terminem z padłości do 12 czerwca

1898 oznaczonych nr. 7049 do 38328

Sprzedawane będą przedmioty złote, srebrne, brylantowe, zegarki, perły itp. Prócz tego broń myśliwska, platery, futra itp.

Zwykle czynności biurowe zostaną w tym dniu zawieszane.

3047

**Wódka francuska i sól Molla**

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszką opatrzoną jest marką ochronną A. Molla i zamkniętą plombą ołowianą „A. Moll”

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek usmierzający de woszenia przeciw rwanu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zanieczyszczenia, działa wzmacniające na muskulary i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 30 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL i te tylko przy-

mować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

1374

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt. St. Markiewicz, Musiatowicz & Janik.

**KANTOR WYMIANY**

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

2

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

**J. Friedrich & A. Beacock**

Lwów, ul. Hetmańska 1. 4, obok cukierni Wgo Grossa

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolinum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycji.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.

**Największy skład**  
**muzykaliów**  
każdego rodzaju po najtańszych cenach.  
Katalogi gratis i franco. 2896  
Skład niu Aleksander Rosé, Wien, I., Kärnthnering 11.

Tylko 50 ct. za 2 ciągnięcia. Już w czwartek ciągnięcie.

Główna wygrana 100.000 koron i 2 razy 25.000 koron

1 raz gotówka z potrąceniem 20%

Losy jubileuszowej wystawy po 50 ct. polcają: M. Jansz, Kitz i Stoff, Korman & Feigenbaum, M. Klarfeld, Gustav Marx, Jakob Stroh, Samuely & Landau, A. Schellenberg i Syn, Sokal i Litten.

Ciągnięcie: 15. września 1898

Ciągnięcie: 22. październ. 1898